Nr. 41. Kraków, środa 10 lutego 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Z DNIA.

Kraków, 9 lutego.

Rozpaczliwe próby.

W krótkiej kolei miesięcy widzieliśmy narodowych demokratów, próbujących wszelkich możliwych i niemożliwych sojuszów. Kiedy z ludowcami się nie powiodło, próbowano z liberałami, pokroju dra Byka i Dulemby. Gdy się okazało, że to próchno nie da żadnego punktu oparcia, zaczęto forsownie łasić się do stańczyków. Stańczycy odtrącili pp. Popławskiego i Dmowskiego tak niedelikatnie, że obaj znaleźli się aż koło — Grzymałowa, u stóp hr. Pinińskiego i Kozłowskiego...

Ale ponieważ hr. Piniński okazał się kompletnem zerem, a dr Kozłowski nie nadaje się do żadnych sojuszów, bo jest zbyt anarchistyczną naturą, więc biedni narodowi demokraci zaczęli fantazyować na temat jakiejś nowej partyi, do którejby każdy mógł przystąpić po zaprzysiężeniu kilku nic nie znaczących frazesów...

Zeszli się więc w hotelu Żorża we Lwowie, ale rekrutów jak nie było, tak i niema. W tem rozpaczliwem położeniu wpadł jeden z wodzów narodowo-demokratycznego sztabu bez wojska, na pomysł **zwrócenia się — do jezuitów!**

W tym celu interweniował ks. G. bardzo gorliwie u krakowskiego kolegium jezuitów, prosząc o wyznaczenie czasu i miejsca na konferencyę z owym wodzem bez wojska. Po żmudnych pertraktacyach doczekał się wreszcie tego, że **jezuici odmówili!**

Rzuca to dość korzystne światło na ich inteligencyę, bo obejmować deficyty „Słowa polskiego" i udawać jeszcze uwielbienie dla „wschodnio-galicyjskiego uczonego" p. dra Głąbińskiego, to zbyt wiele na dzisiejsze ciężkie czasy...

Co też po tym arbuzie poczną „wszechpolacy"? Do kogo jeszcze mogą się zwrócić? Odnieśli tyle „tryumfów", stali się tak przeraźliwie potężnem stronnictwem we wszystkich trzech zaborach, że wreszcie rękę pod płotem zaczynają wyciągać, jak najpospolitsi kwerulanci polityczni.

Wyrzuceni literalnie ze wszystkich obozów, obnoszą swoje hasła „egoizmu narodowego", jak zużyty i wybrakowany towar, którego nikt kupić nie chce. Oni, którzy mentorowali wszystkim, dzisiaj proszą, kogo mogą, o — dach nad głową... To bolesne i gdyby chodziło o więcej, niż o piękne pensye dla pp. dziennikarzy wszechpolskich, byłoby prawie tragicznem.

Jedynym ich ratunkiem pozostała na dziś podwójna buchalterya: jedna dla Królestwa, a druga dla Galicyi. Królestwo naciągali na pieniądze tak skwapliwie, że aż musieli wkońcu rzucić się do fruktyfikowania Skarbu narodowego; w Galicyi doczekali się za to wszechstronnego deficytu.

Stąd początkowo wielki gniew, potem zaś wielka żebranina. Gniew wywołał niemiłe dla nich cięgi, żebranina litość wzbudzać poczyna.

Litość bezpłodną, bo nawet jezuici nie spieszą się na konferencye z narodowymi demokratami.

Wojna rosyjsko-japońska.

Siły Japonii i Rosyi. — Pierwsze kroki wojenne. — Klęska Moskali.

Prasa europejska zajmuje się obecnie obliczaniem sił obu zaangażowanych na dalekim Wschodzie stron: Rosyi i Japonii. Cyfry oczywiście chwieją się w niezbyt ścisłych granicach. O ile bowiem jest rzeczą łatwiejszą obliczyć siły Japonii, ponieważ ma się do czynienia z całokształtem jej armii, o tyle trudniej jest dokładnie sprecyzować siły rosyjskie na Wschodzie azyatyckim, gdyż od wojny chińskiej były one stale uzupełniane i to nie tylko całemi formacyami, ale, jak w czasach ostatnich, wybieranymi z korpusów zachodnich ochotnikami, aby z jednej strony zamaskować te „pożyczki" przed „zaprzyjaźnionymi" sąsiadami zachodnimi, a z drugiej strony osłonić dokładny wykaz sił na terenie bliskim obecnej wojny. Ilość piechoty rosyjskiej obliczają tam z górą na 76.000; 16.000 w przybliżeniu może Rosya z okolic sybirskich wystawić rezerwy; 20.000 wynoszą oddziały, strzegące kolei mandżurskiej (te oddziały są jednak przygwożdżone do miejsca, gdyż Rosya nie może narażać swej głównej arteryi na jakiekolwiek niebezpieczeństwo). Artyleryę obliczają na 27 bateryj z 212 działami, względnie 234, jeżeli rachować również część, unieruchomioną przy kolei. Prócz tego zabajkalskie wojsko kozackie dostarczyć może dwie bateryе konne drugiego powołania. Konnica składa się z 6 szwadronów liniowych i 69 secin kozackich, łącznie 12.400. Słowem, rachując i załogi twierdz posiadałoby Rosyi żołnierzy wyszkolonych według powyższego obliczenia jakieś 135.000 ludzi. (Zresztą inne obliczenia podają tu cyfrę znacznie wyższą, co wobec uwag naczelnych jużby się tłómacyć mogło, a co tłómaczy się prócz tego jeszcze tendencyjną zaprawę różnych „źródeł wiarygodnych"). Japonia zaś rozporządzać ma 180.000 żołnierzy z 684 działami. Zresztą o ileby stosunek sił lądowych mógł wobec podkreślonych niedokładności budzić sądy różne, o tyle nikt nie kwestyonuje znacznej przewagi floty japońskiej nad rosyjską.

Co się zaś tyczy sprawności tejże, dała Japonia jej dowód pierwszą przygrywką wojenną: brawurowym atakiem łodzi torpedowych na 3 statki rosyjskie w głównym porcie rosyjskim — Arturze. Jest to powtórzenie i to w pierwszym pośpiechu, kunsztyku, jakiego dokonali Japończycy podczas wojny japońsko-chińskiej. Również wbrew obliczeniom prasy wiedeńskiej, iż okręty japońskie za parę dni nadpłynąć mogą dopiero do Korei, w Soeulu rozeszły się wieści, iż wojsko japońskie już ląduje w Mazampho! A wieściom tym nadaje pewną podstawę fakt, iż je powtarza nawet rosyjska agencya telegraficzna, oraz to, iż Japończycy mieli na wyspie Cisima, odległej o 40 mil angielskich od Mazampho, z góry przygotowany do pospiesznego wysłania oddział wojsk, o czem agencya rosyjska dopiero przedwczoraj z Port Arturu otrzymała informacyę. *A contrario:* rosyjska marynarka okryła się już blamażem, skoro krążowniki rosyjskie na długiej linii morskiej nie upilnowały japońskich torpedowców i pozwoliły im znienacka do centrum floty rosyjskiej — do Port Arturu się dostać.

Dodajmy wreszcie, że na punkcie przewozu wojsk i dowozu prowiantów jest Rosya upośledzoną: nie może wiele rachować na drogę wodną wobec przewagi japońskiej na morzu; a kolej sybirska jednotorowa, budowana przytem systemem jak najbardziej rosyjskim, tworzy arteryę komunikacyjną już dziś zawaloną kompletnie Wreszcie na olbrzymiem jeziorze bajkalskim dopiero teraz na gwałt układają szyny na lodzie...

Nawiasem mówiąc, ta część kolei będzie najbezpieczniejszą, gdyż lód sybirski niewątpliwie jest tysiąckroć wytrzymalszy, niż — nasypy i podkłady sybirskie.

(Telegramy).

Pierwsza bitwa.

Zwycięstwo Japończyków — porażka Moskali.

3 okręty rosyjskie zniszczone.

Petersburg, 9 lutego. „Prawit. Wiestnik" ogłasza następujący telegram namiestnika Aleksiejewa do cesarza rosyjskiego:

„Donoszę cesarskiej mości, że koło północy z 8 na 9 b. m. **japońskie torpedowce** wykonały **nagły napad minowy** na eskadrę, która się znajdowała w zewnętrznej części warowni **Portu Artura**, przyczem **okręty pancerne „Retwisan" i „Carewicz", jakoteż krążownik „Pallada" zostały uszkodzone.** Charakter uszkodzenia bada się. Szczegóły dla waszej ces. mości nastąpią".

Petersburg, 9 lutego. Z Portu Artura donoszą pod datą wczorajszą: Godz. 10'45 w nocy. Wyjazd Japończyków trwa dalej. Zresztą wszystko spokojnie. (Z depeszy tej widać, jak zgoła nie przewidywali Moskale w Porcie Artura napadu Japończyków. W godzinę po wysłaniu tej depeszy z Portu Artura nastąpił niespodziany napad Japończyków. *Przyp. Red.*).

Wylądowanie japońskiego wojska w Korei.

Port Artur, 9 lutego. (Rosyjska agencya telegraficzna). Z Soeul donoszą o przybyciu pionierów japońskich. Tamtejsi mieszkańcy są zaniepokojeni (?) z powodu oczekiwanego przybycia wojsk japońskich i wiadomościami o wylądowaniu japońskiego oddziału w Mazampo.

Moskalom w Porcie Artura grozi głód.

Port Artur, 9 lutego. Rosyjska agencya telegraficzna donosi: Kolej mandżuryjska wstrzymała przyjmowanie i dostarczanie frachtów.

Okręty eskadry częściowo wyruszyły na morze.

Zarządzono środki dla zabezpieczenia zapasów węglowych.

Ceny ogromnie podskoczyły z powodu braku dowozu.

Większa część sklepów, należących do Japończyków, zamknięta. Właściciele sklepów wyjechali.

Przegląd społeczny.

Ruch modniarek we Lwowie. Piszą nam ze Lwowa: W sprawie modniarek odbyło się w sobotę wielkie zgromadzenie kobiet pod przewodnictwem p. Lilienowej. Przebieg obrad był bardzo żywy. Robotnice wypowiedziały w oczy pracodawczyniom całą grozę ich położenia, piętnując krzywdę, jaka dzieje się robotnicom, a która to krzywda znana jest czytelnikom z poprzednich numerów „Naprzodu". P. Neuweltowa starała się stanąć w obronie swojej i wogóle pracodawczyń. Wywiązała się bardzo treściwa dyskusya. Ostatecznie uchwalono rezolucyę, wyrażającą robotnicom sympatyę ze strony pań i żądającą przyjęcia skromnych domagań robotnic ze strony pracodawczyń — w przeciwnym bowiem razie gotowe są panie zmusić pracodawczynie bojkotem i ewentualnem po-

---

FRYDERYK VAN EEDEN.

MAŁY JANEK.

12)

— To straszne — szepnął Janek.

— Ale nie, Hein jest bardzo dobry. Ludzie tylko go oczernili...

W tej chwili doszedł ich z dołu łoskot, miarowo powtarzający się. Zbliżał się. Ktoś ciężko stąpał po schodach. Potem zapukano do drzwi, jakby ręka pukającego była z żelaza. Wszedł człowiek bardzo wysoki, pochylając się w drzwiach. Oczy miał głęboko w głąb zapadłe i długie, chude ręce. Równocześnie prąd zimnego powietrza wpadł do pokoju.

— Dzień dobry! — rzekł Pluizer. — Ach, to ty! Siadaj. Właśnie rozmawialiśmy o tobie. Cóż, jakże tam idzie ci?

— Spieszno mi, spieszno! — rzekł człowiek i otarł dłonią zimny pot z czoła.

Janek, zlodowaciały ze strachu, nie śmiał patrzeć, ale po chwili mimowoli spojrzał. Hein utkwił w nim wzrok poważny i smutny, ale wcale nie niechętny. Janek po chwili począł swobodniej oddychać.

— Przedstawiam ci Janka — rzekł Pluizer do Heina. — Jest to chłopczyk, który szuka pewnej książeczki, ot, maleńkiej takiej książeczki, w której jest wyjaśniona przyczyna wszechrzeczy. Ha, ha, ha, będę mu pomagał szukać, będziemy szukali obaj.

Pluizer roześmiał się szyderczo i mrugnął na Heina z porozumieniem.

— No, no — odrzekł Hein — głosem przyjaznym i kiwnął Jankowi uprzejmie głową.

— Boi się, że jej nie odnajdzie — mówił dalej Pluizer — ale ja go upewniam, że się uda, byle szukał systematycznie i wytrwale.

— Tak, to pewna — odparł Hein — szukać, to środek niezawodny. — A potem zamyślił się, jakby rozważał sprawy wielkiej wagi.

Janek ośmielił się spytać:

— Czy teraz mię zabierzesz?

— Co ten chłopiec mówi? — odparł Hein, budząc się z zadumy, a potem dodał: — Nie, nie teraz, musisz wpierw wyróść na człowieka... dobrego.

— Ależ ja nie chcę być człowiekiem! — zawołał Janek.

Hein spojrzał nań ze współczuciem, ale odwracając się do Pluizera, spytał:

— Do kogo dasz go jeszcze na naukę?

— Do dra Cyfry — rzekł Pluizer.

— Tak, tak, to doskonałość w swoim fachu — powiedział Hein i zwracając się do Janka, dodał:

— Tak będzie, mój chłopcze, tak będzie.

Janek hamował całą mocą łzy, gdyż wstydził się płakać wobec śmierci.

— Zabierz mię zaraz! — wybuchnął.

Hein uśmiechnął się. Był przyzwyczajony do podobnych próśb. Po chwili rzekł:

— Nie, drogie dziecko, nie teraz, nie mogę ci tego zrobić... potem, kiedyś przyjdzie czas. Dziś mi nie wolno.

I poszedł. Pluizer począł klaskać w ręce i śmiać się hałaśliwie i wołał:

— Hę, jakże ci się podoba mój przyjaciel? Smutny, ha, trudno, robota to wogóle nudna, ale czasem jest wesoły, gdy pracuje z przyjemnością.

— Pluizer — rzekł Janek — kto mu mówi, gdzie ma iść?

Pluizer zmięszał się i ze złością spojrzał na Janka.

— Czemuż się pytasz o to? — rzekł — Idzie, gdzie mu się podoba. Łapie tych, których dosięgnąć może.

— To nieprawda — przemknęło Jankowi w duszy, ale zmilczał.

Wyszli obaj na ulicę. Ludzie w ciemnych ubraniach biegli w tę i tamtą stronę. Pluizer kłaniał się wielu ludziom, ale oni zdawali się go nie spostrzegać.

— Biegają i śmieją się teraz — rzekł Pluizer i nie chcą mię poznawać, ach inaczej to bywa, gdy się z którym z nich znajdę sam na sam.

Hein, szybko krocząc minął ich właśnie i rzekł w przechodzie:

— Dzień dobry! — a potem znikł w tłumie.

— Czy i jego widzą? — spytał Janek.

— Naturalnie — rzekł Pluizer — nie chcą się tylko przyznać.

Hałas odurzył nieco Janka, a równocześnie nowe dlań rzeczy zajęły jego myśl, tak, że poweselał nieco.

Szli ciągle i niebawem znaleźli się w spokojniejszej części miasta. Przy końcu jednej z ulic stał wielki, poważny dom. Weszli. Od progu zaraz poczuł Janek woń jakąś dziwną, jakiej dotąd nie znał. Szli przez długie kurytarze i nareszcie Pluizer otworzył drzwi.

Przy stole zastawionym dziwnymi przyrządami ze szkła i żelaza siedział stary człowiek z wzrokiem utkwionym w małą bańkę szklaną, zawierającą jakiś płyn żółtawy.

Gdy się zbliżyli, człowiek ów nie podniósł głowy, a Jankowi naraz wydało się, że usta starca szepcą:

— Wistik! Wistik!

— Dzień dobry! — rzekł Pluizer, ale człowiek nie odwrócił się doń.

W tej chwili Janek ujrzał rzecz straszną.

Na żelaznym stoliku leżał na grzbiecie mały, biały królik. Obrączka żelazna ściskała go za pyszczek, łapki miał związane, a z zranionego gardła krew płynęła cieniutką strugą. Czasem wstrząsał nim dreszcz śmiertelny. Przy biednym zwierzęciu leżał mały zegarek i tykał jednostajnie.

Jednym skokiem Janek znalazł się przy zwierzęciu i począł rozwiązywać krępujące jego nogi druty, ale w tejże chwili ręce Pluizera pochwyciły jego dłonie, tak silnie, że aż krzyknął z bólu.

— Cóż to znaczy! — krzyknął Pluizer. — Czyżeś to dzieciak? Cóż o tobie pomyśli dr Cyfra?

— Czego chce ten chłopiec? — zapytał nareszcie stary jegomość podnosząc wzrok.

— Przyprowadziłem go do nauki — rzekł Pluizer.

— To dobrze, to bardzo dobrze — rzekł doktór. — Ha, widzę, że masz chłopcze serce czułe. To nic. I ja miałem serce, ale teraz pojmuję, że cele wiedzy są o taką nieskończoność wyższe nad życie paru królików, że ludzkość...

— Słyszysz? rzekł Pluizer do Janka. — Wiedza i ludzkość; zapamiętaj to sobie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

pieraniem strejku do ustępstwa. Zawiązano też obszerny komitet, do którego przystąpiło dużo pań, a którego celem jest prowadzić tę akcyę.

Po tem zgromadzeniu odbyło się zgromadzenie modniarek, na którem uchwalono rozesłać w poniedziałek 8 bm. wszystkim pracodawczyniom żądania minimalne, mające obowiązywać od 1 marca począwszy. Pracownie, które, od 1 marca począwszy, nie zastosują się do tych żądań, zostaną zbojkotowane lub też robotnice zastrejkują.

Poczyniono również starania o kartę przemysłową dla jednej z robotnic, która w razie potrzeby otworzy pracownię.

Robotnicy krawieccy we Lwowie odbyli w sobotę poufne zgromadzenie. Omawiano sprawę wpisów do Kasy chorych. Dotychczas majstrowie nie wpisywali wcale zatrudnionych robotników krawieckich do Kasy chorych, co dla robotników jest niemałą krzywdą. To też postanowiono zwołać na przyszłą sobotę zgromadzenie wspólne majstrów i robotników, celem ostatecznego uregulowania tej sprawy.

Z ruchu robotniczego w Jarosławiu. *(Zgromadzenie partyjne. — Kasa chorych).* Z Jarosławia piszą nam: W niedzielę 7 bm. odbyło się w lokalu stowarzyszenia „Zgoda“ poufne zgromadzenie partyjne. Przewodniczył tow. Chodaniewicz, sekretarzował tow. Margel. Pierwszy zabrał głos tow. Kostyrka, zaznaczając, że z powodu zaszłych trudności w urządzeniu uroczystości na cześć powieszonych w Warszawie czterech towarzyszów, przy sposobności dzisiejszego zgromadzenia oddaje cześć pamięci straconych bohaterów, czego zgromadzeni stojąc wysłuchali.

Następnie tow. Margel złożył sprawozdanie z czynności miejscowego komitetu partyjnego za rok 1903, omówił szczegółowo przebieg obrad i uchwały okręgowej konferencyi partyjnej w Przemyślu, poczem wezwał obecnych do energicznego popierania „Naprzodu“ i innych pism robotniczych, oraz do regularnego uiszczania podatku partyjnego.

Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu miejscowemu komitetowi partyjnemu wybrano nowy, w skład którego weszli tow.: Józef Kostyrka, przewodniczący; Leon Margel, sekretarz; Józef Chodaniewicz, kasyer; Antoni Kaiser, Robert Ospelt, Józef Więckowski i Grzegorz Żołnierz.

Podaną przez nas ostatnią wiadomość w sprawie Kasy chorych należy o tyle sprostować, że starostwo nie zarządziło zwołania walnego zgromadzenia, lecz wyznaczyło na dzień 16 bm. ponowny wybór członków zarządu z grona pracodawców. Równocześnie zaznaczyło starostwo, iż gdyby teraz wybór nie został przeprowadzony, zamianuje w zastosowaniu § 20 ustawy z 30 czerwca 1888 z urzędu członków zarządu.

Tak więc sprawa tutejszej Kasy chorych dobiega końca i niedaleką jest chwila, kiedy tryumfować będziemy nad wrogami, którzy rozmaitemi oszustwami i gwałtami przy zdobyciu Kasy stali nam na przeszkodzie.

Z sali sądowej.

Echa walki o równe prawo wyborcze. Dnia 5 lutego odbyła się w Nowym Sączu przed sądem apelacyjnym rozprawa przeciw tow. Maliszowi, skazanemu poprzednio przez sąd powiatowy na dwa dni aresztu za rzekome przeszkodzenie policyantowi Angielskiemu w aresztowaniu towarzyszów, niosących tablicę z napisami podczas demonstracyi za równem prawem wyborczem, która się odbyła w Nowym Sączu dnia 26 lipca z. r. Trybunał wysłuchawszy obrony adw. dra Silbermana, który wykazał, iż tow. Malisz nie przeszkadzał Angielskiemu w aresztowaniu, lecz zwracał mu jedynie uwagę, iż ma pozwolenie na niesienie tablic, uwolnił tow. Malisza od kary.

KRONIKA.

Towarzysze i Towarzyszki! Zbierajcie składki na wydalonych z fabryki Jarry w Krakowie robotników metalowych! — Pieniądze i listy składkowe należy jak najrychlej nadsyłać do administracyi „Naprzodu“, ulica Sławkowska 29.

Józef Daniluk, zarządca drukarni Instytutu stauropigiańskiego, zmarł we Lwowie dnia 8 bm. w 61 roku życia. Zmarły odgrywał przez kilkanaście lat wybitną rolę w początkach ruchu robotniczego we Lwowie. Był on wydawcą małego pisma „Praca“ we Lwowie, w którem pisywali wszyscy znani towarzysze. „Praca“ mogła się rozwinąć, gdyby nie prześladowania policyjne i nie brak inicyatywy wydawcy. W każdym razie wielką zasługą Daniluka było, że w czasach rozbicia i rozproszenia początków organizacyi, redakcya „Pracy“ stanowiła punkt zborny dla wszystkich, chcących pracę podjąć na nowo. Daniluk był na tym punkcie najwytrwalszy! Wreszcie w r. 1890 wzięto się do jawnego i masowego ruchu, którego możliwość okazał 1 Maj nawet największym niedowiarkom. Dwa pisma: nowozałożony „Robotnik“ i dawna danilukowska „Praca“ uzupełniały się wzajemnie i oba przez dłuższy czas regularnie wychodziły. Musiano jednak zerwać z dawną przeszłością, jakoby organ partyi mógł być prywatną własnością. Zażądano więc od Daniluka zrzeczenia się własności „Pracy“. Ta nowość była ponad jego siły i doprowadziła go do wystąpienia z partyi i oddania się w ręce Breitera, który niedelikatnie nadużył zaufania Daniluka i doprowadził „Pracę“ do ostatecznego upadku. Na te przykre dzieje chętnie rzucamy dziś w obliczu śmierci zasłonę.

Daniluk był dziesiątki lat czynnym także w organizacyi zawodowej drukarzy, był ich mężem zaufania i reprezentantem robotników lwowskich. Od r. 1893 cofnął się do życia prywatnego i do swej ciężkiej zawodowej pracy. Zorganizowani robotnicy winni mu wdzięczne wspomnienie za jego długoletnią, niezmordowaną wytrwałość w początkach ruchu i w czasach najsroższych prześladowań.

Cześć jego pamięci!

Po restauracyach i kawiarniach krakowskich chodzi od dłuższego czasu weteran powstania z puszką, do której zbiera datki na Towarzystwo Szkoły ludowej. Przykład ten naśladuje obecnie stańczykowskie Towarzystwo Oświaty ludowej i także wysyła z puszką podobnego zbieracza składek. Zwracamy na to uwagę publiczności, aby się oryentowała, komu daje składki.

Koncesyonowana lichwa. Zamieszczonym przez nas w niedzielnym numerze listem jednego z naszych czytelników uczuł się dotkniętym właściciel zakładu zastawniczego przy ul. Wiślnej p. Włodzimierz Angelus i „prostuje“, że nie zaszła żadna pomyłka w obliczaniu procentu, bo pobiera on nie 6%, lecz **24%** od pożyczek na garderobę i towary! Zdaniem p. Angelusa jest to „niewysoki procent“, ale zdaniem wszystkich uczciwych ludzi jest to lichwa... koncesyonowana, lichwa, którą płacą najubożsi, bo bogaci nie zastawiają przecież spodni. W oczach pijawki lichwiarskiej naturalnie 24% to „niewysoki procent“...

W Związku stow. rob. w Krakowie odbędzie się w sobotę 13 b. m. zabawa taneczna robotników stolarskich i zawodów pokrewnych, połączona z kotylionem i tombolą. Początek o godzinie 8 wieczór. Czysty dochód przeznaczono na fundusz cennikowy.

Chór robotniczy w Krakowie. Dziś, we środę, o godz. $7^1/_2$ wieczór w lokalu Mały Rynek 6 próba chóru mięszanego. O liczny udział uprasza zarząd.

Świeże pączki! (Karnawał cukierników). Publiczność, zajadająca w czasie karnawału smaczne, świeże pączki, ani pojęcia nie ma o tem, ile wyzysku tkwi w każdym takim ciepłym, ocukrzonym pączku. Przez cały karnawał chłopcy w cukierniach nie mają ani chwili wytchnienia, nie wiedzą, co to niedziela lub święto, lecz nieustannie pracują przy pączkach. Np. w cukierni p. Malika pracują chłopcy w niedzielę od godziny 6 rano do 10 wieczór! Ani na chwilę nie mogą się wydalić z pracowni. Subjekt ma co drugą niedzielę wolną, uczniowie zaś przez cały karnawał są istnymi niewolnikami; nawet w tygodniu nie mają chwili wytchnienia w zamian za przepracowane niedziele. Czujne oko władzy przemysłowej — tego nie widzi. Smaczne pączki?

Nr 3 „Prawa Ludu“, socyalno-demokratycznego organu dla chłopów, wyszedł już z druku. Numer ten zawiera artykuły: Uniwersytet chłopski w Szwecyi; Nowi szkodnicy (o narodowych demokratach); Z pod Moskala; Sytuacya polityczna w Austryi; Prusy na usługach caratu, oraz obfitą kronikę. Adres redakcyi i administracyi Kraków, Sławkowska 29. Prenumerata półroczna 1 kor.

Nr 6 „Głosu Robotniczego“ wyszedł i — o dziwo! — nie został skonfiskowany. Numer ten zawiera artykuł o zmarłym tow. prof. Labrioli, dalej artykuł „Nowożytni jaskiniowcy“, kronikę, wiadomości z ruchu społecznego, oraz korespondencye z Borysławia i Brodów.

Rocznica. Uroczysty wieczór ku czci towarzyszów powieszonych w Warszawie w r. 1886, odbył się 2 b. m. w Białej. Po odczycie tow. Jędrzejkowskiego nastąpiły deklamacye, poczem odśpiewano „Czerwony sztandar“.

Katastrofa kolejowa. Onegdaj, jak donoszą pisma warszawskie, zdarzyła się o godzinie 10 wieczór katastrofa kolejowa na odnodze dąbrowskiej kolei nadwiślańskiej: na 158-ej wiorście, pomiędzy Miąsową a Chęcinami, pociąg pasażerski nr. 4 wykoleił się i rozbił. Zginęła jedna osoba, 33 odniosło rany z tych 10 ciężkie.

Droga na przestrzeni pół wiorsty zupełnie zepsuta.

Polski Uniwersytet ludowy w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Świeżo ukonstytuowany oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w Wiedniu, przyjęty nader życzliwie przez całą tutejszą kolonię polską, dzięki uprzejmości wiedeńskiej „Beseda Czeska“ (I. Braunerstrasse 7) otrzymał bezpłatną salę na odczyty, mogącą pomieścić 300 słuchaczów. Pierwszy odczyt „O zadaniach i celach uniwersytetów ludowych“ wygłosi w niedzielę 14 b. m. o godz. 4 po południu p. Helena Gumplowicz-Landau. Dalsze odczyty, na które pozyskano wiele wybitnych osobistości tutejszej literacko-naukowej Polonii, odbywać się będą regularnie co niedzielę o tej samej porze w tym samym lokalu. W drugiej połowie b. m. wygłosi na dochód tutejszego oddziału Uniwersytetu ludowego p. radca rządu, dyrektor biblioteki parlamentarnej Zygfryd Lipiner, znakomity tłumacz „Pana Tadeusza“ i „Dziadów“, którego nadzwyczaj ciekawe i głębokie studyum o „Widzeniu ks. Piotra“ drukuje się obecnie w „Krytyce“, niemiecki odczyt o Adamie Mickiewiczu.

Protest studentów rosyjskich w Berlinie. Studentki i studenci rosyjscy przebywający w Berlinie w liczbie 394, ogłaszają w „Vorwärts“ protest przeciw odpowiedzi sekretarza stanu Richthofena na interpelacyę posłów socyalno-demokratycznych, wniesioną w sprawie grasowania policyi rosyjskiej w Niemczech. Nazywają oni twierdzenie barona Richthofena, jakoby młodzież rosyjska, przebywająca w Niemczech była z przekonań anarchistyczną, zupełnie bezpodstawnem i wzywają go, by wskazał przynajmniej jednego anarchistę z pośród prześladowanych przez policyę rosyjską, lub publicznie odwołał to, co powiedział. Dalej protestują oni przeciw oszczerstwu sekretarza stanu, rzuconego na studentki rosyjskie. Protest ten wyjaśnia w końcu dlaczego tak wielu młodych Rosyan udaje się na studya zagraniczne. Przyczyną tego są stosunki polityczne w Rosyi, które ludziom młodym i pragnącym się swobodnie kształcić uniemożliwiają zdobycie takiego wykształcenia w Rosyi. Studenci rosyjscy zmuszeni są do korzystania z gościnności niemieckiej. Dyskusya parlamentarna przekonała ich, iż p. Richthofen dając im poznać, iż Niemcy są niezadowoleni z ich pobytu w Niemczech, nie wyrażał opinii narodu niemieckiego.

Pogrzeb tow. prof. Antoniego Labrioli odbył się uroczyście dnia 4 bm. o godz. 10 przed południem. W pogrzebie wzięli udział prócz włoskich towarzyszy przedstawiciele uniwersytetu, i wielu posłów parlamentarnych i młodzież uniwersytecka. Niezliczone tłumy szły przed i za trumną, pokrytą wieńcami od wszystkich prawie organizacyj socyalistycznych. Tow. poseł Andrzej Costa pożegnał nad grobem zmarłego w imieniu włoskiej partyi socyalistycznej, przypominając zebranym jego życie pełne idei i pracy dla niej, dla wyswobodzenia proletaryatu z ucisku i niewoli kapitalizmu, dla wyzwolenia całej ludzkości. Przemawiali nadto przedstawiciele ciała profesorskiego i młodzieży uniwersyteckiej.

Obchód ku czci powieszonych „Proletaryatczyków“ odbył się w Zurychu staraniem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej we czwartek 4 b. m. wieczorem w Domu robotniczym „Eintracht“. Zagaił obchód tow. Caspari. Odczyt polski o „Proletaryacie“ wygłosił tow. Bolesław Drobner, niemiecki zaś wygłosił osiwiały bojownik socyalizmu tow. Herman Greulich, sekretarz robotniczy w Zurychu, po rosyjsku przemawiał tow. Siemionow. Na program tego pięknego obchodu złożyły się ponadto produkcye chóru i deklamacye.

Policya francuska na usługach caratu. Socyaliści rosyjscy, zamieszkali w Paryżu, zbierają się od szeregu lat w rocznicę śmierci Piotra Ławrowa nad jego mogiłą. Uczyniono to samo obecnie d. 6 bm.

W chwili jednak, gdy tow. Rubanowicz zaczął przemowę, komisarz policyjny zabronił dalszej manifestacyi i grób otoczyli agenci. Dopiero energiczny protest zebranych skłonił gorliwych stróżów porządku do nie wszczynania bezmyślnej awantury. Zgromadzeni przedefilowali spokojnie przed mogiłą i skierowali się ku bramie cmentarnej. Tu jednak bez żadnego powodu opadła ich policya, szarpiąc, popychając i rozganiając. Manifestanci udali się do sali Mille-Colonnes i tu uchwalili następujący protest.

„Członkowie kolonii rosyjskiej: studenci, robotnicy i emigranci polityczni, zgromadzeni w liczbie dwustu osób w sali Mille-Colonnes d. 6 lutego 1904 r. protestują z oburzeniem przeciw brutalności policyi, która zakłóciła uroczystość pielgrzymki socyalistów rosyjskich do grobu Piotra Ławrowa.

Od czterech lat pielgrzymki te regularnie się powtarzają, nie mącąc nigdy spokoju publicznego.

Zgromadzeni stwierdzają, że policya republiki francuskiej poświęciła się jeszcze raz usługom caratu, a imitując kozactwo nie zawahała się przed profanacyą grobu“.

Olbrzymi pożar w Baltimore, który wybuchł w poniedziałek do północy tegoż dnia nie został jeszcze ugaszony. W nocy z poniedziałku na wtorek nadeszły z Baltimore następujące depesze: Od r. 1871, t. j. od pożaru w Chicago, nie nawiedził Stany Zjednoczone tak wielki pożar, jak obecny. Pożar ciągle jeszcze trwa. Pastwą płomieni padły budynki na obszarze 60 akrów. Szkody oceniają dotąd na 50 milionów

---

GUSTAW DANIŁOWSKI.

JASKÓŁKA.

3) FRAGMENT.

— Wy więcej, wy strasznie, Atamanie, a ja sądziłam, że wy zawsze!... — zadyszała się, a na policzki wystąpiły wypieki.

— Poznałam was odrazu — mówiła dalej, przeciągając śpiewnie, jak mieszkańcy kresów, niektóre zgłoski. — Tak, chciałam, żebyście to nie wy byli, ale wy właśnie... I takeście gadali, tak inaczej — nie po atamańsku... Kto was tak do góry dnem wywrócił?... Zupełnie inaczej... Bóg z wami... — znów przerwała, chwytając łapczywie w półotwarte usta powietrze.

Orski stał już przykuty, nie zmieniając pozycyi. Wyrzuty jasno dlań zrozumiałe przelatywały nad nim, jak nieszkodliwe pociski, oszołamiały go za to i przerażały gwałtowne tchnienia uczuć, których szalone porywy słyszał za jej słowami.

— Bóg z wami... — powtórzyła — minęlibyśmy się i koniec... Ale wyście zaczęli o tem, więc widzę — trudno, ale trzeba się odezwać... Możecie się czuć wolni, ja przecież się nie upomnę — to dobrze wiecie, a zresztą mnie i tak niedługo... Krew mi się dawno rzuca... Ot, i teraz aż wsiadłam w kuryer, byle się prędzej dobrać do Odessy... Muszę dowieść... A tam już mogę i wiem... Czuję koniec... Wam dadzą znać, jak będzie po wszystkiem... Nie wspominajcie licho... Ja przecież nie chciałam, wy sam... A temu waszemu swatowi powiedźcie, żem się odczepiła za darmo...

Silnie natężający się głos pękł, zadrgały wargi, rozognione oczy przygasły raptem, a twarz skrzepła, przybierając wyraz prawie surowy.

Orski czuł się tak, jak pod władzą żywiołu, niby wobec widoku wielkiego ognia, lub szumiącej głucho roztoczy morza, która odbiera zdolność ruchu, myśli, paraliżuje wolę i wtrąca całą istotę w ciemną otchłań bezdennej zadumy.

Serce Jaskółki uśmierzało się również.

Wzniesienie burzliwych wzruszeń opadło w niej szybko, jak wody w odpływie. Z bezmiernie smutnym szmerem cofało się w bezkres nieznany, a straszna fala złowroga, która miała uderzyć, była jeszcze daleko.

Staczała się w przeszłość ciężko, jak łza odludna, rozdłużając się nieznośnie, minuta milczenia.

Przez ten czas pociąg zwolnił bieg i chybocząc się na licznych zwrotnicach, wsunął się w światło lamp elektrycznych.

Szczękanie młotków po osiach, trzask drzwiczek, zgiełk ludzi wdarł się przemocą w ich ciszę.

Wpadł tragarz, wołając — „na Kijów“, i schwyciwszy pakunki, wyleciał. Orski machinalnie postąpił za nim i w mętnem zamyśleniu przy drzwiach się zatrzymał.

— Słuchajcie! — zaczął raptem z determinacyą i zawikłał się. — Może mógłbym wam w czem pomódz — wyrzucił ściśniętem gardłem.

— Więc nic! — wybąkał.

— Nic! — powtórzył raz jeszcze, jakby do siebie, wsłuchując się w szczególny akcent własnej intonacyi.

Po dłuższej pauzie rozległ się niemal szept:

— No, to zdejmijcie walizkę i włóżcie pod ławkę, bo nie uradzę...

Orski spełnił polecenie. Mały, dobrze wypakowany kuferek był istotnie ciężki niezwykle.

— Dziękuję, no, idźcie, idźcież! — nie odwracając się, nalegała Jaskółka. Ale Orski nie ruszał się: szukał w sobie jakiegoś wyrazu odpowiedniego na tę chwilę rozstania, lecz cały wysiłek w tym kierunku spełzł na niczem.

Westchnął i wyszedł.

Szarpnięcie wagonu zwaliło Jaskółkę na ławkę, gdzie leżała długo w przykrem zesztywnieniu całej istoty, ogromnie wyczerpana i obojętna na wszystko.

Pierwsze poruszyły się piersi i zadygotały od suchego łkania. Łzy przegryzały się powolnie przez pokłady zdrętwiałej duszy, zanim poczęły się sączyć wąską strugą z kącików zaciśniętych powiek.

W ich goryczy jak gdyby zmiękła zwartość letargu. Poczęły się budzić z chwilowego uśpienia czucia, przecierało się zasnute mrokiem zwierciadło świadomości. Wiedziała już, że szlocha, ale nie rozumiała właściwego powodu. Zdawało się jej, że to tak zabolały stare blizny, że się raptem rozżaliły dawno przecierpiane nieszczęścia.

Istotnie pierwszy rozmach boleści odrzucił ją wstecz, w krąg dziejów minionych, który już była zdeptała dokoła, wpoprzek — i wzdłuż i na krzyż — we wszystkich kierunkach.

A teraz ponownie dźwigały się przed nią groźne łańcuchy gór białych i zimnych i sterczały w milczeniu...

Posrebrzone cedry, przytłoczone ciszą, waliły się w dolinę oblaną wątłem światłem księżyca, który szklił się martwo w czystej kopule nieba. Zaszumiał ten sam ponury smutek.

Popękało w te same rysy serce i przez krwawe szczeliny poczęły uchodzić po dawnemu energia, moc, ciekawość, odwaga życia, a w opuszczonych rozpadlinach skłębiły się skorpiony dokuczliwych myśli, gorejące dymy zgryzoty.

Ocknął się pająk nocy bezsennych, by prząść misterną tkankę ułudnych marzeń, wić pasma przewidzeń bez końca, rozsnuwać je, rozciągać na cały obszar wyobrażeń, oplątać nimi umysł i usidloną świadomość wydać na pastwę obłędnych powikłań. (D. c. n.)

dolarów. Pastwą płomieni padły z wielkich budowli dom cłowy, banki, teatr, wszystkie drukarnie dzienników, oraz ogromne spichlerze. Również ratusz stoi w płomieniach. Osobne pociągi przywiozły straże ogniowe z Waszyngtonu, Filadelfii. Nowego Jorku i innych miast, lecz wszelki ratunek okazał się niemożliwym wobec rozszalałego żywiołu. Płomienie, wysokości 200 stóp, ogarniają coraz dalsze dzielnice miasta, a wiatr pędzi je w kierunku południowo-wschodnim tak. że i ta część miasta jest zagrożoną.

Pożar do godz. 12 w nocy jeszcze nie został ugaszony. Ludność w panice ucieka z miasta. Szkodę, wyrządzoną przez pożar, obliczają na 40 milionów dolarów. Pożar szerzy się ciągle.

Pożar w Baltimore szalał jeszcze w poniedziałek po południu w całej pełni. Ogień objął obszar 140 akrów. Wszystkie budynki, znajdujące się na tym obszarze, spalone. Ulice są na wysokość 10 stóp zawalone gruzami. Sprowadzono wojsko, spokój nie został zakłócony. Z Waszyngtonu przybyła wielka ilość materyałów wybuchowych, aby w ten sposób przeszkodzić dalszemu szerzeniu się ognia. Dotychczas obliczają szkodę na 200—300 milionów dolarów. Setki okrętów z obawy przed zapaleniem się opuściły port.

Cykliści w służbie wojskowej. Ministerstwo wojny ogłasza następujące zarządzenie: Oficerowie rezerwowi i rezerwiści (urlopnicy), którzy zamierzają odbyć ćwiczenia wojskowe przy wyższych komendach wojskowych w służbie ordynansowej na swych własnych samochodach lub rowerach motorowych, mają zgłaszać się w powiatowej komendzie uzupełnienia najpóźniej do końca miesiąca lutego pisemnie lub ustnie, opisując dokładnie system i wydatność (chyżość i wytrwałość) samochodu; mają też oznajmić, czy motorowy samochodu należy do rezerwy wojska, lub obrony krajowej.

Koszta transportu i utrzymania motorowego, jakoteż koszta transporty samochodu ponosić ma skarb wojskowy, a tytułem kosztów za zużycie płacić będzie skarb od samochodu 30 K, od roweru motorowego 6 K dziennie.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali stow. drukarzy „Ognisko" (Rynek 12) o godz. 8 wieczorem wykład dra Bobrowskiego: „O pokarmach". Wstęp tylko dla członków.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Syn nadnaturalny", krotochwila w 3 akt. Grenet Dancourt i M. Vancaire (ceny zniżone).

Czwartek: „Ludka", krotochwila w 4 aktach P. Veber'a.

Sobota: „Interes interesem" (Les affaires sont les affaires), komedya w 3 aktach Oktaw. Mirbeau (nowość).

Niedziela: „Interes interesem".

Poniedziałek: Koncert Ernesta Van Dycka.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek: „Wycieczka za granicę", komedya w 1 akcie Kaz. Zalewskiego; „Lorenzo i Jessyka", komedya w 1 akcie L. Kwiecińskiego i „Dzieci muzy", komedya w 1 akcie Fr. Domnika.

Sobota: „Porwanie Sabinek", komedya w 4 aktach Schönthana.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Takich więcej", komedya w 2 aktach W. Jul. Wdowiszewskiego i „Awantura przy ul. Floryańskiej", krotochwila w 2 odsłonach. — O godz. 7 wieczorem: „Porwanie Sabinek". komedya w 4 aktach Schönthana.

Polskie Towarzystwo filozoficzne we Lwowie. Inauguracya odbędzie się w setną rocznicę śmierci Imanuela Kanta, w piątek 12 b. m., w sali wykładowej zakładu chemicznego (ul. Długosza 6), o godz. 8 wieczór z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie przewodniczącego Towarzystwa. 2) Odczyt prof. dra Piotra Chmielowskiego: „Kant w Polsce".

Wojna rosyjsko-japońska.

Rosyjscy poddani w Galicyi, zwłaszcza studenci z zaboru rosyjskiego, studyujący na uniwersytetach lwowskim i krakowskim oraz na politechnice lwowskiej, otrzymali od rządu rosyjskiego powołania do wojska.

Komenda korpusu lwowskiego wystosowała do oficerów władających językiem angielskim, zapytanie, czy nie podjęliby się na teatrze wojny służby sprawozdawczej dla austryackiego sztabu generalnego.

(Telegramy).

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 9 lutego. Komunikat rządu opiewa: W ubiegłym roku zwrócił się gabinet japoński pod pretekstem, że na brzegach Spokojnego Oceanu musi być zaprowadzony stały porządek i równowaga do rządu cesarskiego z propozycyą przedsięwzięcia rewizyi obecnych traktatów z Koreą. Rosya zgodziła się na to i poleciła wypraccowanie projektu o nowem porozumieniu z Japonią generał-adjutantowi Aleksiejewowi, podczas gdy prowadzenie rokowań z rządem japońskim poleconem zostało posłowi rosyjskiemu w Tokio. Bez względu na okoliczność, że wymiana zdań nad tą sprawą z gabinetem drugim miała charakter przyjacielski, usiłowano w Japonii wywołać w prasie i opinii publicznej usposobienie wojenne i skłonić rząd do zbrojnego wystąpienia przeciwko Rosyi. Pod wpływem tego gabinet japoński stawiał coraz to wyższe żądania przy rokowaniach, a równocześnie czynił najrozleglejsze zarządzenia, ażeby kraj był gotowym do wojny.

Wszystkie te okoliczności mogły rzeczywiście wyprowadzić Rosyę ze spokoju, były jednakże powodem, że Rosya także z swojej strony poczyniła także odpowiednie zarządzenia wojskowe. Mimo, iż miała najszczersze życzenie utrzymania pokoju na dalekim Wschodzie, o ile jej interesa i prawa na to pozwalają, zwróciła należycie uwagę na zachowanie się rządu japońskiego i oświadczyła gotowość ze swej strony przyznać Japonii, na podstawie stawianych przez nią warunków, uprzywilejowane stanowisko handlowe w Korei, z przyznaniem prawa strzeżenia swoich interesów w razie wybuchu niepokojów na Korei siłą wojenną. Równocześnie Rosya obstawała przy tem, aby zasady utrzymania niezawisłości i integralności Korei zostały zagwarantowane, jakoteż, aby wolność żeglugi parowej przez cieśninę koreańską była również zastrzeżoną. W tym duchu wypracowany projekt nie zadowolnił rządu japońskiego, który w swoich ostatnich propozycyach nietylko odrzucił przyjęcie tych warunków, które były gwarancyą niezawisłości Korei, ale równocześnie także naglił na to, aby projekt ten uzupełniony został postanowieniami, dotyczącemi Mandżuryi. Takie żądanie Japonii było naturalnie niedopuszczalne. Kwestya stanowiska Rosyi w Mandżuryi dotyczy przedewszystkiem Chin, następnie także innych mocarstw, które mają interesy handlowe w Chinach.

Dlatego rząd cesarski nie widział przyczyny, przyjęcia do traktatu z Japonią także jeszcze postanowień, dotyczących terytoryum okupowanego przez wojsko rosyjskie. Rząd cesarski przytem oświadczył gotowość na czas trwania okupacyi w Mandżuryi, zarówno uznać zwierzchnictwo Bogdyhana w Mandżuryi, jak przywileje, które posiadły mocarstwa na podstawie traktatów z Chinami. O tem zostały także rządy europejskie zawiadomione. Ze względu na to, rząd carski polecił swojemu zastępcy w Tokio odpowiedź na ostatnią propozycyę Japonii rządowi japońskiemu wręczyć, a był wobec treści tej odpowiedzi uprawniony spodziewać się, że rząd w Tokio rozważy to, uzna szczerą i udowodnioną chęć pokojowego porozumienia z Japonią. Zamiast tego rząd japoński nie czekając wcale na odpowiedź, zerwał rokowania i stosunki dyplomatyczne z Rosyą. Rząd carski zrzucając całą odpowiedzialność za ewentualne skutki tego postąpienia na Japonię czekać będzie na rozwój wypadków i przy pierwszej konieczności poczyni stanowcze zarządzenia dla obrony swoich praw i interesów na dalekim Wschodzie.

Nota japońska.

Londyn, 9 lutego. Biuro Reutera donosi ze źródła urzędowego japońskiego: Japoński poseł w Petersburgu, Kurino, w myśl udzielonych mu instrukcyj, wręczył d. 5 lutego rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Lamsdorffowi następującą notę: Ponieważ niezawisłość i terytoryalną nienaruszalność Korei uważa rząd japoński jako absolutną podstawę dla spokoju i bezpieczeństwa własnego kraju, nie może rząd japoński przyglądać się z obojętnością postępowaniu, zmierzającemu do uczynienia położenia na Korei niepewnem. Rząd rosyjski przez niemożliwe do przyjęcia zmiany odrzucił jedne po drugich propozycye Japonii w kwestyi koreańskiej, których przyjęcie Japonia uważała za nieodzowne dla niezawisłości i terytoryalnej integralności Korei, oraz dla zabezpieczenia interesów Japonii na półwyspie. To stanowisko rządu rosyjskiego było połączone z odmową przyjęcia zobowiązania w sprawie uznania terytoryalnej integralności Mandżuryi, która była poważnie zagrożoną. Okupacya tej prowincyi trwała ze strony Rosyi wbrew traktatom z Chinami i wbrew wielokrotnie dawanym innym interesowanym mocarstwom zapewnieniom i zmusiła rząd japoński poważnie nad tem się zastanowić, jakich środków należy użyć do samoobrony wobec chwiejności Rosyi przy poprzednich rokowaniach, do czego nie było najmniejszego ważnego powodu i wobec ruchliwej działalności Rosyi na polu armii lądowej i marynarki, które to fakty trudno pogodzić z pokojowymi celami. Podczas prowadzonych rokowań okazał rząd japoński umiarkowanie w stopniu, który według jego zapatrywania stanowił poważny dowód lojalnych dążności Japonii, aby ze stosunków Rosyi do Japonii usunąć wszelkie powody przyszłego nieporozumienia.

Ponieważ jednak Japonia w tych swych staraniach nie znajduje żadnych widoków, by Rosya przystąpiła do jej umiarkowanych propozycyj, lub do którychkolwiek z propozycyj, po których możnaby było oczekiwać trwałego pokoju w Azyi wschodniej, nie widział rząd japoński innej możliwości, jak zakończyć obecne bezcelowe rokowania. Japonia, wybierając tę drogę, zatrzymuje sobie prawo postępować niezależnie, jak będzie to uważała za najlepsze, zarówno co do uzbrojenia i obrony zagrożonych pozycyj Japonii, jak i co do umotywowania swego prawa i prawnych interesów.

Równocześnie przesłał japoński poseł następujące zawiadomienie:

Ponieważ Japonia nadaremnie wyczerpała wszelkie pojednawcze środki celem usunięcia w przyszłości możliwości jakichkolwiek zawikłań, ponieważ dalej Japonia jest zapatrywania, że jej usprawiedliwione bezinteresowne propozycye w celu utrzymania trwałego pokoju w Azyi wschodniej nie znalazły należnego uwzględnienia ze strony Rosyi, zdecydowała się Japonia zerwać dyplomatyczne stosunki, które z podanych powyżej powodów nie miały więcej żadnej wartości.

Poseł Kurino zawiadomił wkońcu, że w myśl otrzymanych od swego rządu instrukcyj, zamierza wkrótce wraz z całym personalem poselstwa opuścić Petersburg.

Rosyjskie kłamstwa.

Berlin, 9 lutego. Biuro Wolfa donosi z Tokio w sprawie zerwania dyplomatycznych stosunków między Japonią i Rosyą z źródła urzędowego. Do tego kroku widział się rząd japoński zmuszonym ciągłem odwlekaniem z odpowiedzią ze strony rządu rosyjskiego. Odpowiedź Rosyi wbrew rozpowszechnionym w Europie pogłoskom, jeszcze nie została rządowi japońskiemu wręczona.

Pierwsza bitwa.

Paryż, 10 lutego. Agencya Havasa donosi z Petersburga: Flota japońska, która ubiegłej nocy zaatakowała eskadrę rosyjską koło Portu Artura, liczyła 17 okrętów. Dwa rosyjskie pancerniki zostały mocno uszkodzone. Krążownik rosyjski „Pallada" podobno zatonął.

Londyn, 10 lutego. Okręty rosyjskie zniszczone wczoraj przez torpedowce japońskie w Port Artur, są już zupełnie do użytku niezdatne. Japońskie łodzie torpedowe nie doznały żadnej szkody.

Berlin, 10 lutego. Według tutejszych dzienników rosyjskie okręty zniszczone przez japońskie torpedy w Port Artur, były najlepszymi rosyjskimi okrętami. Pewien fachowiec twierdzi w „Berl. Tageblacie", że flota rosyjska wnet będzie zupełnie niezdolną do walki.

Bombardowanie Portu Arthura.

Wiedeń, 10 lutego. W tej chwili nadeszła z Petersburga z dobrego źródła pewna wiadomość. że 15 okrętów japońskich wypłynęło onegdaj w nocy ku Port Arthur. Wczoraj o godzinie 3 po południu, według czasu średnio-europejskiego, **rozpoczęło się bombardowanie.** Bitwa morska jest lada chwila spodziewaną.

Wiedeń, 10 lutego. „N. W. Tagblatt" otrzymuje wprost z Petersburga potwierdzenie wiadomości, że **Port Arthur jest bombardowany.** Telegram ten opiewa:

Mimo, że Japonia urzędownie wojny nie wypowiedziała, piętnaście okrętów japońskich wojennych ubiegłej nocy bombardowało Port Arthur. Cała rosyjska eskadra wypłynęła, aby odeprzeć atak Japończyków. Oczekują bezpośrednio wielkiej bitwy morskiej.

Wylądowanie Japończyków.

Londyn, 10 lutego. Biuro Reutera donosi z Pekinu, że wczoraj kilka tysięcy Japończyków wylądowało w Czemulpo, mimo obecności dwóch rosyjskich okrętów wojennych.

Petersburg, 10 lutego. Z Czun-czu donoszą, że ludność tamtejsza została zaniepokojoną przybyciem żołnierzy japońskich, którzy tam mają budować koszary.

W Gensan Japończycy zakupują wielkie ilości ryżu. Pogłoski o marszu wojsk japońskich i eskadry japońskiej wywołały wśród ludności wielkie zaniepokojenie.

Czi-fu, 10 lutego. 60 japońskich parowców torpedowych wysadziło wojsko na ląd.

Oficyalne wypowiedzenie wojny.

Wiedeń, 10 lutego. Nadzwyczajne wydanie „N. fr. Presse" donosi z Berlina, że car wczoraj (wtorek) o godzinie 3 po południu wypowiedział Japonii wojnę.

Petersburg, 10 lutego. Rosyjska agencya telegraficzna oświadcza, że wiadomości o wypowiedzeniu ze strony Rosyi wojny są w każdym razie przedwczesne. Oficyalnie o niczem podobnem nie wiadomo.

Londyn, 10 lutego. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Dziś będzie ogłoszony cesarski manifest z proklamowaniem wojny.

Petersburg, 10 lutego. Zapowiedziany na wczoraj bal dworski odwołano.

Petersburg, 10 lutego. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Władywostoku: Na wybrzeżu tutejszem, w okręgu Kwantung, w Władywostoku i Port Artur, oraz na terytoryum wzdłuż kolei wschodnio-azyatyckiej ogłoszono stan wojenny.

Pekin, 9 lutego. Wczoraj przybył tu oddział wojska rosyjskiego dla wzmocnienia straży poselstwa.

Waszyngton, 9 lutego. Podsekretarz stanu Loomis oświadczył rosyjskiemu ambasadorowi powtórnie, że Stany Zjednoczone zachowają zupełną neutralność.

Departament stanu czyni bardzo spieszne przygotowania dla rychłego wysłania konsulów do Mukden, Antung i do Dalnego, bez względu na wybuch wojny.

Na wypadek wojny Ameryka wysyła atache wojskowych do obu obozów.

Londyn, 9 lutego. W Izbie gmin oświadczył podsekretarz parlamentu dla spraw zagranicznych Percy, że rząd angielski kilkakrotnie zwracał się do rządu rosyjskiego w sprawie Mandżuryi. Rząd rosyjski odpowiedział na to w dniu 8 stycznia, że jakakolwiek zajdzie zmiana w stosunku politycznym w Mandżuryi, Rosya uszanuje wszystkie prawa, nabyte przez mocarstwa na podstawie traktatów. Percy doniósł dalej, że rząd zamierza w najbliższym czasie zamianować konsulów dla Mukden i Antung, które na podstawie świeżego traktatu z Chinami i Japonią zostały otwarte dla handlu światowego.

Paryż, 10 lutego. „Temps" przynosi wiadomość z Londynu, jak się zdaje z urzędowego źródła, że rząd angielski zdecydowany jest, odpowiednio do swych zapewnień, przestrzegać zupełnej neutralności. Tak więc wojna będzie zlokalizowaną.

Na wczorajszej angielskiej radzie gabinetowej Lansdowne rzekł dosłownie: Mam pewność, że obecnie nie jest możliwą żadna interwencya, albowiem jej Japonia nie przyjmie, a skoro raz już pierwsze kroki wojenne poczyniono, nie pozostanie nic innego, jak oczekiwać dalszego biegu wypadków.

Paryż, 10 lutego. Na wczorajszej radzie gabinetowej minister spraw zagranicznych Delcasse przedłożył nadeszłe z Azyi wschodniej wiadomości. Na życzenie Rosyi poseł francuski w Tokio objął pieczę nad rosyjskimi poddanymi. Delcasse doniósł dalej o onegdajszej konferencyi z deputowanymi, którzy mieli zamiar wnieść w Izbie deputowanych interpelacyę w sprawie konfliktu rosyjsko-japońskiego.

Paryż, 10 lutego. Wszyscy członkowie poprzedniego i obecnego rządu francuskiego. którzy znają dokładnie traktat rosyjsko-francuski, potwierdzają, że traktat ten nie zawiera żadnych pozytywnych zobowiązań Francyi, odnośnie do Azyi wschodniej.

Paryż, 10 lutego. Prezydent gabinetu Combes oświadczył wobec kilku deputowanych w sposób kategoryczny, że rząd francuski niczego nie przedsięweźmie bez poprzedniego zawiadomienia parlamentu o bieżących zajściach.

Dep. Jaures miał zamiar zażądać przedłożenia żółtej księgi, zawierającej dokumenty o zobowiązaniach Francyi wobec Rosyi, szczególnie zaś dokumenty z czasów cara Aleksandra i prezydenta Carnota. Jaures jednak odstąpił od tego zamiaru.

Paryż, 10 lutego. Prezydent gabinetu Combes oświadczył wobec kilku deputowanych, że Francya nie da się zapędzić w wojnę.

Nowy Jork, 10 lutego. Sekretarz stanu Hay wystosował do mocarstw notę z zapytaniem, czyby nie były skłonne przyłączyć się do noty z zawiadomieniem Rosyi i Japonii, że podczas kroków wojennych i po nich musi być uznaną neutralność i integralność Chin. W sprawie tej odbywa się żywa wymiana pism i istnieje nadzieja pomyślnego jej załatwienia.

Petersburg, 10 lutego. Poseł koreański notyfikował rządowi rosyjskiemu z rozkazu swego rządu, że Korea zachowa się zupełnie neutralnie; tak samo postąpił poseł koreański w Tokio.

Wiedeń, 10 lutego. Austro-węgierski okręt wojenny „Aspern" przybył do Hongkong.

Paryż, 19 lutego. Generalny sekretarz kompanii sueskiej donosi, że angielski parowiec „Shrevswing" zatonął 7 b. m. w kanale sueskim. Obecnie został on już wydobyty, a ruch okrętów jedynie ze względów ostrożności jest podczas nocy przerwany.

TELEGRAMY.

Odroczenie poboru rekrutów w Austryi.

Wiedeń, 10 lutego. Urzędowa „W. Abendpost" donosi: Ze względu na dłuższe trwanie sesyi delegacyjnej zostało uniemożliwione podjęcie na czas czynności rady państwa, aby umożliwić pobór rekrutów w zwykłym terminie, t. j. w marcu. Rząd postanowił więc odroczyć termin poboru rekrutów w b. r. o jeden miesiąc.

Surtaxe.

Budapeszt, 9 lutego. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Pogłoski o zaprowadzeniu *surtaxe* na mąkę o czem niektóre dzienniki doniosły są zupełnie nieuzasadnione i polegają na zmyśleniu. Kwestya ta wogóle nie została poruszoną i stoi w sprzeczności z duchem sojuszu cłowo-handlowego.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb, 9 lutego. W sejmie chorwackim w dyskusyi szczegółowej budżetowej żądał wczoraj poseł Frank w dłuższem przemówieniu budowy nowego gmachu sejmowego i powszechnego prawa wyborczego. Galerya przywitała jego mowę okrzykami: „Živio!" Prezydent kazał galeryę opróżnić i kilku demonstrantów uwięzić.

Parlament niemiecki.

Berlin, 10 lutego. W parlamencie niemieckim toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przy pozycyi „Urzędy sanitarne" poseł Kulerski krytykował nowe przepisy egzaminacyjne, zakazujące dopuszczania do egzaminów farmaceutycznych osób, które popełniły ciężkie przekroczenie.

To może być niebezpiecznem dla Polaków, których ewentualnie może się wcale nie dopuści do egzaminów, albowiem w pewnych kołach już sama przynależność do narodowości polskiej uważaną jest za ciężkie przekroczenie. Mówca oświadcza się także przeciw upaństwowieniu aptek, albowiem wówczas żaden z Polaków apteki nie dostanie, tak, jak się nie dopuszcza polskich dzierżawców do państwowych domen.

Wkońcu zwraca się mówca przeciw zakazowi umieszczania polskich napisów na aptekach i opisu użycia leków w języku polskim. Pruscy „Uebermensche" popełniają tu ciężką zbrodnię na zdrowiu Polaków.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

KAWA ZDROWIA

Kawa zdrowia

uznana przez powagi naukowe jako najlepszy surogat kawy, zawiera 56% części pożywnych, czem przewyższa wszelkie inne dotychczas znane surogaty.

Kawa zdrowia

ugotowana z 1/4 częścią zwykłej kawy ziarnistej, daje napój bardzo smaczny, zdrowy, a tani.

Kawa zdrowia

nie może być porównana z knajpowską kawą słodową, która jest tylko palonym słodem (jęczmieniem).

Kawa zdrowia

sporządzana z najpożywniejszych produktów, zaleca się również sama do użycia dla dzieci i osób nerwowych, którym zwykła kawa szkodzi.

Kawę zdrowia należy bezwarunkowo zagotować, gdyż dopiero wtenczas jest istotnie dobra.

Do nabycia we wszystkich handlach, w torebkach po 5 i 10 ct. oraz pudełkach po 20 i 40 ct.

Waśniewski, Łuczko i Spółka
Fabryka Kawy zdrowia w Podgórzu.

KAWA ZDROWIA



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć.

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.

Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. 67

Mydło Schichta

„Jeleń" Marka: **„Klucz"**



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek!



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie należy uważać szczególnie na to, by każdy kawałek mydła był zaopatrzony nazwiskiem „Schicht" oraz jedną z powyższych marek ochronnych. 233

Już otwartą została w Tarnowie

przy ul. Lwowskiej l 4, dom towarowy

Nowo założona **Wypożyczalnia książek** Nowo założona

zaopatrzona w najnowsze dzieła polskie, niemieckie i francuskie, treści belletrystycznej naukowej i filozoficznej.

Cena abonamentu 40 centów miesięcznie.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Znaleść może

każden inteligentny człowiek popłatny zarobek.

Odpowiedź otrzymać można na listowne zapytanie pod „Trwałość", Kraków, poste restante. 81

Dlaczego cierpi niepotrzebnie tysiące ludzi na anormalne i chroniczne zatwardzenie, obstrukcyę i hemoroidy? By módz się w zupełności wyleczyć z powyższych cierpień należy zażądać bezpłatnej broszurki od Dra M. Reimannsa, Maastricht (Hollandya) 443. — Ponieważ za granicą podwójne porto. 82

Pieniędzy „dużo" Pieniędzy

do 500 złr. miesięcznie może każdy bez specyalnych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków miesięcznie zarobić. Należy natychmiast nadesłać swój adres pod E. 1036 do Annoncen-Abtheilung des

„Merkur" Mannheim
Meerfeldstrasse 44. 52

Tylko za 1 koronę

tygodniowo może każdy nabyć obrazy, lustra, zegary i rzeczy do urządzeń domowych 538

u Arnolda Falleka

w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 4
„Pod złotym orłem".



Jedyny najtańszy skład hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą **Ignacy Cypres** Kraków, Floryańska 49. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

ŚRODEK DO TUCZENIA



dla świń 577



dla wołów i koni etc.

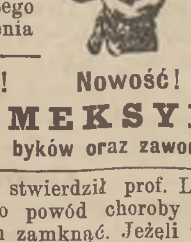
Wskazówki co do sposobu użycia darmo i opłatnie. Paczka 1/2 kg. 1 K. 4 paczki drobne opłatnie 4 K. 1 woreczek próbny 30 hal. Fabryka: **Wien IX/2, Bleichergasse 6.** Składy: Reim i Sp., Kraków; F. R. Lopoth i Spółka, Kraków; H. Bosowski, Grybów; D. Tobias, Sanok; Fleischer i Kaufmann, Chrzanów; L. W. Stimler, Brzesko; R. Jakubowski, Nowy-Sącz; S. Kołodziejowski, Rzeszów; M. [illegible]dler, Tarnów; R. Grubner, Bochnia; J. Wagschal, Sędziszów; Fr. Malek, Bochnia; Ch. Luxemberg, Łańcut; M. Schwarz, Przemyśl

ULICA GRODZKA L. 9.
NAJNOWSZE FRANCUSKIE 8

CHROMO-FOTOPLASTIKON

Przedstawia świat i życie w naturze.

Od 7 lutego do 13 lutego do widzenia



Otwarte codziennie od g. 10 przed poł. do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.

Nowość! Nowość! Nowość!

MEKSYKO
i walka byków oraz zawody bokserskie.

DO KANADY



jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia
najtaniej
powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg,

Ferdinandstrasse 15. 64

Nim kto szyfkartę kupi, niech porówna moje ceny z temi agentów okrętowych!

Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia".** 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi

„NAPRZODU"
Kraków, ul. Sławkowska 29.

Ostrzeżenie! Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców!

Panowie!

Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopasowane a nie drogie, niech zamówi u

ZYGMUNTA CHILLI Krawca w Krakowie ulica Wielopole l. 3.

(obok gł. poczty), gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony. Wypożycza się fraki i anglezy. — Robi również za ugodą na raty. Na prowincyę przesyła na żądanie próbki oraz sposób brania miary.

Bezpośrednie źródło dla sprowadzania złr. 2·50.



Bezpośrednie źródło dla sprowadzania złr. 2·50.

Wyjaśnienie.

Wielokrotnie zalecane Zegarki **Anker-Remontoir Systemu Roskopf w oprawie niklowej** bywają już od roku przez wielką część mojej klienteli szczególnie przez rolników, urzędników, żandarmeryę, straż skarbową, kolejarzy ku największemu ich zadowoleniu kupowaną.

Dostarczam moje **prawdziwe amerykańskie zegarki systemu Roskopf-Patent-Anker-Remontoir N. 99** (szczególnie polecenia godny zegarek służbowy) z emaliowanym cyferblatem i znakomicie polerowaną, hermetycznie zamykającą się oprawą, pozłacanemi wskazówkami, dokładnie uregulowany, idący przez 36 godzin, z 3-letniem poświadczeniem gwarancyjnym wprost prywatnym odbiorcom

za sztukę po złr. 2.50, za 3 szt. 7 złr., za 6 szt. złr. 13·50, za 10 sztuk 22 złr.

z pięknym kompasem - wisiorkiem, łańcuszkiem niklowym sztuka po **30 ct.**

Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem przesłaniem kwoty, a gdyby zegarek się nie podobał, albo nie funkcyonował ku zadowoleniu kupującego, natenczas **zwracam pieniądze. Bardziej uczciwego postępowania nie może nikt wymagać.**

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 670 (Czechy)

C. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Moja firma jest odznaczona ck. austr. orłem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i więcej jak 10 tysiącami mnie z całego świata dawanemi pismami z uznaniem. Moja firma jest, jako firma exportowa w tej gałęzi, bez przesady **największą i najstarszą** i exportuje do wszystkich części świata. — **Założona w r. 1887.**

Ilustrowane cenniki zegarków, oraz towarów złotych i srebrnych zostają na żądanie bezpłatnie i franko wysyłane. 800

Dla chorych na płuca

na kongresie lekarskim stwierdził prof. Leyden, że w samych Niemczech jest 1,200.000 suchotników i z tych blizko 180,000 rocznie ulega tej strasznej chorobie. Jako powód choroby płucnej zostały rozpoznane bakcylle tuberkuliczne, jednakowoż te bakcylle wdycha każdy człowiek, ponieważ nie można ich zamknąć. Jeżeli przeto wielka część tych, którzy wdychają te bakcylle nie zapadła na gruźlicę, to wynika z tego bezsprzecznie, że organizm ludzki posiada zdolność zrobić nieszkodliwymi wdechnięte bakcyle tuberkuliczne. Tam, gdzie się dzieli przewód oddechowy na wiele drobnych gałązek „bronchie", które do płuc prowadzą, znajdują się dwa gruczoły tak zwane bronchialne czyli płucne, o których zadaniu długo nauka była w niepewności. Teraz już wiemy z badań dra Hofmanna, że one wytwarzają „całkiem specyalny sok", który niszczy bakcylle, zanim rozpoczynają proces niszczenia w płucach. Gdzie przeto gruczoły z powodu błędu dziedzicznego lub osłabienia, albo też innej organicznej wady nie są w stanie wytworzyć należytej ilości tej materyi i gdzie płuca zostały wrażliwemi z powodu przeziębienia, kurzu lub też innych wpływów, tam mogą się osadowić wciskające się bakcylle gróźlicze i pierwej lub później wybucha choroba. Było zatem zupełnie naturalnem użyć wzmocnienia tych gruczołów bronchialnych jako środka do zwalczania bakcyllów gróźliczych. Tą drogą stworzył dr. Hofman ze wzmacniającej materyi gruczołów płucnych środek leczniczy, którego **według sprawozdań lekarskich używa się z dobrym skutkiem na choroby płucne (chroniczne katary i suchoty), pod nazwą „Glaudulén".** Glaudulén nie jest środkiem trującym ani kunsztownie chemicznie złożonym, jeno zostaje sporządzony ze świeżych gruczołów bronchialnych zdrowych i pod nadzorem weterynarzy, świeżo zabijanych baranów. Natura sama podaje środki lecznicze przeciw wszelkim chorobom, trzeba je tylko umieć znaleść. Gruczoły bronchialne bywają przy niskiej temperaturze w opróżni suszone i prasowane w tabliczki; każda tabliczka 0·23 gr. ciężka zawiera 0·05 gr. proszkowanego gruczołu i 0·20 gr. cukru mlecznego jako przysmaku. Skoro się stosuje według przepisu „Glaudulen" natenczas powiększa się apetyt, przybywa humoru, siły i waga ciała przybiera, febra, poty nocne i kaszel zmniejszają się, wydzieliny rozpuszczają się, odbywa się proces wyzdrowienia. Wielka wartość tego środka leczniczego została stwierdzoną przez wielką ilość lekarzy i osób prywatnych. Glaudulén wywołał zadziwiające skutki tam, gdzie wszystkie inne środki były bezskuteczne. Glaudulén zostaje sporządzany w chemicznej fabryce dra Hofmanna następców, Meerane (Saksonia) i znajduje się na skutek rozporządzenia lekarskiego w aptekach jakoteż w składzie apteki. **B. Fragner** c. k. dostawca nadworny, Praga 203/III, we flaszkach po 100 tabliczek po 5 K. 50 hal., 50 tabl. po 3 Kor. do nabycia. Dokładną broszurę ze sprawozdaniami chorób posyła fabryka na życzenie darmo i opłatnie.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaszanowski

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).